Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 286 | Kraków, czwartek 2 grudnia 1920 | Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80.— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Rokowania w Rydze

Nowa propozycya bolszewików

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 listopada.

W sferach politycznych krąży pogłoska, że bolszewicy w odpowiedzi na notę ministra spr. zagr. Sapiehy w sprawie przewlekania rokowań i ustalenia ostatecznego terminu zawarcia pokoju wystąpili z propozycyą, aby postanowienia rozejmu, dotyczące terminu wypowiedzenia, zmodyfikować w ten sposób, że zostałby zawarty **rozejm na dwa miesiące bez możności zerwania przed upływem tego terminu.**

Według obecnych warunków rozejmu może nastąpić wypowiedzenie na 72 godzin. W zamian za zgodę Polski na tę propozycyę bolszewicy obowiązują się **do natychmiastowego rozpoczęcia demobilizacyi,** nadto gotowi są **wypłacić Polsce w złocie i dyamentach wynagrodzenie za szkody, wyrządzone przez czerwoną armię.**

Warszawa, 30 listopada.

Wczoraj i dziś wyjechali do Rygi jako eksperci delegacyi pokojowej: Łukasiewicz z ministerstwa spraw zagr., Szelążek z ministerstwa oświaty, Królikowski z ministerstwa rolnictwa i Kochowicz z prezydyum Rady ministrów.

Warszawa, 30 listopada.

Kluby PPS i PSL (piastowcy) odbyły naradę w sprawie rokowań pokojowych i uchwaliły, że **należy wysłać do Rygi delegacyę posłów sejmowych.** Nadto uchwalono domagać się, aby **Dąbski został na stanowisku przewodniczącego delegacyi pokojowej.**

Przeciw zamachowi klerykalnemu na Górny Śląsk

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu posłowie PPS postawili wniosek, domagający się **zerwania stosunków dyplomatycznych z Watykanem.** Wniosek domaga się **odwołania posła polskiego Kowalskiego przy Watykanie i wręczenia paszportów legatowi papieskiemu,** arcybiskupowi Rattiemu. W uzasadnieniu tego wniosku powiedziano, że znane rozporządzenie biskupa wrocławskiego kardynała Bertrama **godzi w najżywotniejsze interesa polskości na Górnym Śląsku i że wogóle Watykan prowadzi politykę antypolską.**

Warszawa, 30 listopada.

W sferach politycznych krąży pogłoska, że episkopat polski ma wysłać do Watykanu depeszę w sprawie rozporządzenia kardynała Bertrama. W Warszawie odbędzie się zebranie episkopatu w tej sprawie

Porozumienie między ententą w sprawie Górnego Śląska

(PAT). Paryż, 30 listopada.

Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: Premier Leygues po przyjeździe z Londynu odmówił dziennikarzom informacyi i ograniczył się jedynie do oświadczenia, że z rozmów z Lloyd Georgem i Sforzą doszedł do przekonania, **iż doszło już do zgody między państwami koalicyjnemi w sprawie Górnego Śląska.**

Paryż. (PAT). Bawiący tu polski rzeczoznawca w sprawach Górnego Śląska dr Rakowski miał rozmowę z przedstawicielem „Petit Parisien" i dał wyraz swojemu zadowoleniu z powodu decyzyi, powziętej przez sprzymierzonych w sprawie sposobu głosowania Górnoślązaków, zamieszkałych na Górnym Śląsku. Dr Rakowski nie wątpi, że przy plebiscycie **znakomita większość Górnoślązaków opowie się za Polską.** Obawia się jednak, że będą podjęte usiłowania ze strony niemieckiej rozstrzygnięcia **przemocą** sprawy Górnego Śląska na swoją korzyść.

Objęcie urzędowania przez nowego ministra skarbu

Warszawa. (PAT). Naczelny dyrektor polskiej krajowej kasy pożyczkowej p. Jan Kanty Steczkowski pożegnał się onegdaj z urzędnikami dyrekcyi tej instytucyi, obejmując stanowisko ministra skarbu. W miejsce jego objął czasowo dyrekcyę PKKP p. Kazimierz Bigo, dyrektor oddziału PKKP w Krakowie.

Wynik rokowań polsko-czeskich

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe wydało następujący komunikat o zakończeniu rokowań czesko-polskich: W Pradze zawartą została między przedstawicielami rządu polskiego a przedstawicielami czesko-słowackimi umowa w sprawie poddaństwa, ochrony mniejszości narodowych, szkolnictwa, praw językowych i amnestyi na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Umowę podpisali w imieniu Polski prof. Stanisław Kętrzyński, prof. Julian Makowski i Stefan J. Białkowski, za rzeczpospolitą czesko-słowacką prof. Antoni Hobza. Równocześnie osiągnięto zgodę co do utworzenia mieszanej komisyi administracyjnej dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, która ma rozstrzygać w drodze rokowań kwestye sporne.

Broń niemiecka dla Polski

Gdańsk. „Danziger Ztg." donosi z Brukseli, że belgijska rada ministrów postanowiła wydać Polsce broń niemiecką, znajdującą się w posiadaniu rządu belgijskiego.

Internowanie rządu Petlury w Kielcach

Lwów. (PAT). „Wpered" donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych ukraińskiej rzeczpospolitej w Tarnowie otrzymało od rządu warszawskiego zawiadomienie, że siedzibą byłego rządu ukraińskiej republiki, którego Polska w następstwie konferencyi w Rydze **nie uznaje,** będzie miasto **Kielce,** dokąd ma też wyjechać główny ataman Petlura i wszyscy funkcyonaryusze ukraińskiego rządu. Traktowani oni będą oficyalnie jako cywilni internowani. W Tarnowie pozostanie tylko byłe ukraińskie ministerstwo spraw zagranicznych wraz ze swymi urzędnikami. Znaczna część urzędników, która dotychczas pozostawała w Czortkowie, ma wyjechać wprost do Kielc.

Liga narodów o konflikcie polsko-rosyjskim

Genewa. (PAT). Dyskusya w sprawie konfliktu pomiędzy Polską a Rosyą sowiecką została odłożona do piątkowego plenarnego posiedzenia zgromadzenia Ligi narodów.

Zwycięski strejk zecerów

Lublin. (PAT). Dzisiaj ukazały się wszystkie pisma w Lublinie. Strejk zakończył się. Warunki, postawione przez zecerów, zostały przyjęte.

Umowa handlowa Anglii z Rosyą

Paryż. (PAT) „Le Journal" donosi z Londynu, że wczoraj wręczono Krasinowi projekt traktatu handlowego angielsko-rosyjskiego zatwierdzony przez gabinet brytyjski. Krasin przetelegrafował natychmiast projekt ten do Moskwy.

O konferencyę z sowietami

Horsea. (PAT) Na zapytania w sprawie ogólnej konferencyi pokojowej z sowieckim rządem rosyjskim, powiedział Lloyd George w Izbie gmin, że rząd sowiecki został w styczniu br. zaproszony na taką konferencyę do Londynu, jednakże zaproszenia **nie przyjął.** Obecnie trudności zaaranżowania takiej konferencyi są **znacznie większe,** aniżeli były wówczas.

Socyaliści czescy za II Międzynarodówką

Praga. (PAT). Kongres socyalno-demokratyczny uchwalił rezolucyę, mocą której socyalna demokracya rzeczpospolitej czeskiej przyłącza się do drugiej Międzynarodówki. Na posiedzeniu wczorajszem przemawiał wśród powszechnej owacyi sekretarz drugiej Międzynarodówki **Hymans,** który oświadczył, że druga Międzynarodówka wypowiada **bezwzględną walkę rosyjskiemu komunizmowi.** Na przedwczorajszem posiedzeniu przemawiał między innymi rosyjski socyalrewolucyonista Suchomlinow, który wzywał czeską socyalną demokracyę **do walki z największym wrogiem Rosyi,** jakim jest bolszewizm. Przewodniczący ruskiej partyi socyalistycznej na Rusi przykarpackiej wygłosił mowę, w której **atakował Polskę.** Oświadczył on, że socyaliści ruscy na Rusi przykarpackiej dobrowolnie na podstawie autonomii przyłączyli się do Rzeczypospolitej czecho-słowackiej.

Międzynarodowa organizacya pracy

Genewa. (PAT) Następna sesya międzynarodowej organizacyi pracy zwołana będzie do Genewy w kwietniu 1921. W posiedzeniach weźmie udział z górą 800 delegatów ze wszystkich stron świata.

Nowe plany Wrangla

Paryż. (PAT) „Matin" donosi, że generał Wrangel oświadczył wobec francuskiego generała, że gotów jest przyjechać do Paryża, aby się naradzić nad sprawą zużytkowania jego armii, która po zupełnej reorganizacyi będzie liczyła 70.000 (?) żołnierzy.

Ewakuacya Krymu

Lyon. (PAT. Radio). Ewakuacya uchodźców z Krymu odbywa się w dalszym ciągu. Transporty skierowywane są do Konstantynopola, przedewszystkiem na Lemnos i Gallipoli. Poczyniono zarządzenia celem zapobieżenia niebezpieczeństwu epidemii wśród uchodźców.

Walka o tańszy chleb

We środę ubiegłego tygodnia odbyło się drugie z rzędu posiedzenie państwowej przybocznej Rady aprowizacyjnej, z którego pisma nie podały sprawozdania z tej prostej przyczyny, że urzędowe źródło informacyjne tj. PAT nie podał o niem wzmianki. A szkoda, bo posiedzenie to było bardzo ciekawe, a uchwały na niem powzięte, mimo, że nie mają obowiązującego dla rządu charakteru, były potwierdzeniem całego szeregu oskarżeń, jakie ludność przeciw naszym „żywicielom" tj. obszarnikom i bogatym chłopom z pełnem uzasadnieniem i podnosi. Okazało się i na tem posiedzeniu, że sfery te nie myślą odstąpić od swej dotychczasowej polityki, prowadzącej w konsekwencyi do śrubowania drożyzny i do wygłodzenia ludności miejskiej.

Głównym tematem obrad była cena chleba w najbliższej przyszłości po nadejściu transportów zboża z Rumunii i z Ameryki. Zboże to z powodów walutowych będzie droższe i niemożliwem wobec tego, zdaniem rządu, jest utrzymanie dotychczasowej ceny chleba kontyngentowego (w Krakowie 18 mk. za kilogram). Amerykańskie zboże będzie kosztowało 4500, a rumuńskie 1000 mk. za cetnar metryczny, a więc 45 i pół względnie 10 mk. za 1 kilogram. Reprezentant rządu przedstawił do zaopiniowania trzy projekty:

1) ceny zboża amerykańskiego i rumuńskiego kalkulować łącznie z cenami zboża krajowego, co dałoby cenę 35—40 mk. za kilogram chleba,

2) z mąki amerykańskiej i rumuńskiej dawać chleb tylko większym miastom, prowincyi zaś z mąki krajowej po dotychczasowej cenie,

3) utrzymać wszędzie dotychczasowe ceny, deficyt zaś pokryć z funduszów publicznych.

Pierwsze dwa projekty — zdaniem naszem — są absolutnie niewykonalne, co zresztą rząd co do projektu pod 2) sam uznał. Podwyższenie cen chleba o przeszło sto procent pociągnęłoby za sobą zupełne zachwianie równowagi budżetowej całej ludności żyjącej ze stałych dochodów, wyższemu zapotrzebowaniu musiałyby towarzyszyć wyższe płace, a żądanie ich doprowadziłoby do całego szeregu konfliktów we wszystkich gałęziach zarobkowania. Ponieważ za podwyżkę cen chleba poszłaby niezawodnie cena wszystkich innych artykułów, musiałyby obecne zarobki być o sto procent podwyższone. Do jakich konsekwencyi to doprowadziłoby, łatwo obliczyć, jeżeli się zważy, że wydatki państwowe na urzędników musiałyby zostać z obecnych 13 miliardów podwyższone na 26 miliardów, a takiego obciążenia państwo absolutnie nie wytrzyma. Słusznie też podniósł poseł tow. Bobrowski, że w stosunku do proponowanej podwyżki cen chleba robotnik musiałby zarabiać 10.000 mk. miesięcznie, a o tej cyfrze nie można w obecnych warunkach marzyć. Niewykonalność projektu pod 2) jest sama przez się zrozumiałą, gdyż na prowincyi żyją cisami robotnicy i urzędnicy, których stosunki zarobkowe są o ile możności jeszcze gorsze niż w wielkich centrach.

Pozostaje projekt ad 3) tj. pokrycie deficytu przez rząd. A chodzi tu o sumy kolosalne, gdyż różnica w cenie wynosi blisko 20 miliardów, z uwzględnieniem zaś różnicy walutowej różnica ta dochodzi do 30 miliardów. Wobec już ustalonego deficytu budżetowego — najskromniej licząc — na 40 miliardów, dalszy deficyt 30 miliardowy jest nie do pomyślenia i wątpimy, czy jakikolwiek minister skarbu podjąłby się zadania załatania takiego fantastycznego deficytu. Na temsamem stanowisku stanęła też Rada aprowizacyjna, uchwalając 15 głosami przeciw 4 utrzymanie dotychczasowej ceny chleba z tem, że różnicę ma pokryć skarb państwa. Zastrzeżenie, że chleb kontyngentowy mają dostać wszyscy, również przyjęto.

Bez osłonek ujawniła się zachłanność „rolników", którzy nie kierują się żadnymi względami na dobro publiczne, mając tylko swój egoistyczny interes na oku. Taki pos. Wasilewski, ludowiec z obozu p. Witosa, chce za jednym zamachem ubić dwie muchy: żąda podniesienia cen o 100 procent już od 1 stycznia i wprowadzenia w tymże dniu wolnego handlu zbożem. Takiesamo żądanie podniósł obszarnik p. Gościcki, któremu proponowany sekwester jest solą w oku, bo wolny handel — no, wiemy, co „rolnicy" rozumieją pod wolnym handlem. Cisami ludzie, których siłą trzeba zmuszać do oddania skromnego kontyngentu, krzyczą o wolny handel, bo — rzecz oczywista — mają zapasy i z nadwyżek poza kontyngentem i z nieoddanego kontyngentu. Jeżeli na radzie mówiło się, że cena paskarska zboża wynosi 300 mk. za korzec, jest to gruba nieścisłość, bo za tę cenę żaden paskarz wiejski zboża nie sprzeda. Jeżeli obecnie, gdy wolnego handlu formalnie jeszcze niema, cena doszła już do najmniej 5.000 za korzec, ileż ona wyniesie po usankcyonowaniu wolnego handlu?

Rozumiała tę sytuacyę rada aprowizacyjna i odrzuciła żądanie pos. Wasilewskiego o wprowadzenie wolnego handlu, uchwalając równocześnie wniosek o wprowadzenie sekwestru na ziemiopłody. Uchwała, niestety spóźniona, bo zboże już zdołano albo sprzedać albo schować. W czerwcu był czas na uchwalenie sekwestru, w grudniu nie da on pozytywnego rezultatu.

Jak zaznaczyliśmy, uchwały państwowej Rady aprowizacyjnej nie są dla rządu obowiązujące i dlatego też uchwała o sekwestrze niema widoków na urzeczywistnienie. A niema tych widoków z tego powodu, że uchwalenie sekwestru należy do Sejmu, którego niezmieniony od czerwca skład nie rokuje żadnej nadziei, aby znalazła się w nim większość za sekwestrem. Pozostaje zatem wyczekiwanie, jak rząd postawi się wobec uchwały o przejęcie deficytu na rachunek skarbu. Rozumiemy, że ewentualna zgoda rządu na tę uchwałę oznacza dalsze wzmożone drukowanie banknotów, co już samo przez się spotęguje drożyznę; z drugiej strony nie widzimy możności przerzucenia tego deficytu na ludność w formie bezpośredniej tj. w formie pobierania po 40 i więcej mk. za kilogram chleba kartkowego. Zagadnienie, przyznać należy, jest niezwykle ciężkie, od czegóż jednak mamy sejm i ministrów, jeżeli nie do rozwiązywania trudnych zagadnień? Chodzić udeptanemi ścieżkami jest rzeczą łatwą, robienie zaś nowych dróg — oto powołanie i cel istnienia rozlicznych urzędów i rzeszy urzędniczej, które są od tego, aby torowały nowe drogi.

Jak rząd z tego zadania się wywiąże, nie wiemy. Natomiast wiemy, że uchwała rady aprowizacyjnej nie rozwiązuje i nie zamyka tej kwestyi. Walka o tani chleb jeszcze nie jest rozegrana, ale klasa pracująca będzie baczyła, aby w tej grze jej interesy życiowe nie zostały narażone na przegraną.

H.

Tajemnica Śląska Cieszyńskiego częściowo wyjaśniona

W dziejach Hiszpanii widnieje jedna postać monarchy „z Bożej łaski", który, nie dość ściśle oryentując się w ziemiach i miastach, które wchodziły w skład jego państwa, przypisywał straty terytoryalne przez Hiszpanię przy nim ponoszone — sąsiadom Portugalczykom i rozrzągsał ich „niepowodzenia".

Zdawałoby się, że dziś już nic analogicznego stać się nie może; nie może się stać zwłaszcza w państwie demokratycznem, w którem już sam fakt odpowiedzialności przed opinią społeczeństwa nakazuje, **z pełną świadomością** załatwiać sprawy, decydujące o granicach państwowych.

A przecież u nas miało miejsce coś zgoła podobnego.

Kto przeczytał list otwarty, podpisany przez profesorów Szajnochę, Roupperta i Semkowicza, jako reprezentantów komitetu obrony Spisza i Orawy w sprawie tych ziem oraz Śląska Cieszyńskiego, zdumiewać się musiał nad tem, jak mógł p. Paderewski podpisać ułożone w dn. 23 lipca rozgraniczenie czesko-polskie, które miało mieć charakter wykonawczy wobec ogólnych zarysów, uchwalonych przez Radę ambasadorów w dniu 25 lipca — **a w rzeczywistości było zupełnie czemś innem, a zarazem fatalnem dla Polski!**

Dość przypomnieć, że zasadą rozgraniczenia miał być podział zagłębia węglowego, przyczem **Polsce miała przypaść znaczna część Karwińskiego z Karwiną, Dąbrową i Porębą, ponadto miasta Bogumin i Fryształ oraz cały Cieszyn.**

To wszystko **ulotniło się**, z dokumentu, który ostatecznie dano do podpisu Paderewskiemu i tenże **tak zniekształcony akt podpisał.**

Albo p. Paderewski nic nie rozumiał, co podpisuje; albo nic nie wiedział, że istniała decyzja z d. 25 lipca, zgoła odmienna. Albo wogóle trzyma się tej zasady, że polski dyplomata nie śmie kontrolować tego, co mu podsunie dyplomacya ententowa.

Z przykrością można stwierdzić, że dyplomacya ententowa, widząc takiego partnera, zaryzykowała danie mu do podpisu tekstu, który znosił jej własną uchwałę, a któregoby sądzimy, żadne inne pióro polskie nie podpisało - - **zarówno z powodów zasadniczych**, skoro chodziło tu o zaprzedanie w niewolę ludności, która krwią własną swoją polskość znaczyła, i wydanie nieocenionych skarbów ziemi polskiej; jak i **z powodów formalnych**, skoro zaprezentowany dokument różnił się tak stanowczo od substratu — od uchwały, która miała być tylko w szczegółach ogłoszona.

I jeszcze jedno: zdawałoby się, że człowiek, który przez swoją nieopatrzność, niekompetencyę, czy niezdolność opierania się obcym żądaniom **tak zaprzepaścił sprawę niezrównanej wagi, taką krzywdę wyrządził własnemu krajowi** — sam poprostu w zwątpieniu i bólu usunie się od spraw, o których nie ma pojęcia.

Tymczasem p. Paderewski lśni nadal tą polewą samozadowolenia, której nic nie może zeń ukruszyć.

Jest on zatem **niezdolny czerpać żadnej nauki z tragicznych dla Polski błędów swoich.**

A taki człowiek nie może być mężem zaufania ministerstwa spraw zagranicznych! **To musi zrozumieć p. Sapieha**; to musi zrozumieć i stronnictwo **p. Skulskiego**, które dla Paderewskiego tworzy oparcie. Jeżeli endecy zrozumieli (nie wchodzimy, czy za podstawę tego zrozumienia służyła intryga Głąbińskiego przeciwko braciom Grabskim), że trzeba pod jakimś pretekstem usunąć od kierownictwa finansami człowieka, który te finanse a wraz z nimi kraj pogrążał w topiel, to i Zjednoczenie powinno tyle sumienności przynajmniej ujawnić, aby ułatwić ministerstwu spraw zagranicznych odwołanie takiego delegata, jakim okazał się p. Paderewski.

Nieraz mieliśmy sposobność wytykać p. Paderewskiemu jego zupełną niezdatność do roli politycznej, czego zgoła nie równoważą jego osobiste stosunki; nie mieliśmy jednak pojęcia, do jakiego stopnia owa niezdolność p. Paderewskiego dochodzi!

Toteż przy ocenianiu jego osoby braliśmy raczej pod uwagę nikczemną robotę prasy mu oddanej, dyskredytującej Polskę, ażeby pomścić jego upadek, jako premiera i ministra spraw zagranicznych.

Przyznajemy, że nawet pewien niesmak budziła w nas pamfletowo prowadzona kampania przeciwko niemu przez Nowaczyńskiego, lub ultra pogardliwe traktowanie go przez Andrzeja Niemojewskiego jak matołka — w dobie, gdy był on niemile widziany przez endeków i gdy Niemojewski imputował „fortepianiście" jak gdyby z przekąsem nazywał — niezrozumienie najprostszych rzeczy, które mu delegacye przedkładały.

Nie wchodzimy w kwestyę umysłowości p. Paderewskiego, nie rozmazujemy tej sprawy, ale **żądamy usunięcia go z posterunku, na którym trzyma go oportunizm, oglądający się na jego wpływy w kraju**, a przeciw czemu wzdrygać się powinno poczucie odpowiedzialności za losy polityczne Polski.

A dalej: właśnie organ p. Paderewskiego „Rzeczpospolita" dowodziła „urbi et orbi", że Bogumin, Karwinę Fryształ zatopiła Polska w falach Dniepru, ryzykując wyprawę kijowską. Wszystkiemu winien wódz naczelny. Tymczasem — dziś mamy rzeczywisty obraz winy i odpowiedzialności...

I jeszcze jedno: dzięki tajemniczej przeróbce uchwały Rady ambasadorów wytworzyła się sytuacya tak paradoksalna, że ambasador polski w Paryżu — p. Zamoyski podpisał był akt z 25, a p. Paderewski z 28 lipca.

Tu nasuwa się uwaga: dlaczego Polska zbyła milczeniem ten fakt, godząc się jak gdyby w zupełności na **niekorzystne** dla siebie **opracowanie korzystniejszej uchwały?**

Kłopoty rządu francuskiego

I.

Rząd francuski ma teraz podwójną troskę: o Rosyę i Grecyę. Daje temu wyraz prasa francuska, a na jej czele paryski „Temps".

Z rosyjskich jego kłopotów podkreślimy jeden, gdyż jest on bardzo charakterystyczny.

Oto do Ligi narodów wpłynęły zgłoszenia państw, świeżo-powstałych na byłym terenie caratu — o przyjęcie w poczet członków. Zgłoszenia te odesłano do komisyi, której przewodniczącym jest przedstawiciel Chili, a zastępcą przewodniczącego reprezentant Urugwaju.

Otóż „Temps" pisze w tej sprawie: „Pomiędzy krajami, które okalają Rosyę sowiecką i które przesłały zgłoszenia do Genewy trzeba uczynić rozróżnienie: należy wydzielić Finlandyę, i, być może, Armenię. Otwierając drzwi Finlandyi, Liga narodów nie przesądzi niczego co do problemu rosyjskiego. Nawet pod berłem Romanowa Finlandya była tworem odrębnym do tego stopnia, że mogła pozostać obcą wojnie, w której zaangażowała się Rosya. Jej niezawisłość została uznana przez mocarstwa, nietylko faktycznie, ale i prawnie. Liga narodów zastosuje się tylko do tego stanu, gdy dopuści Finlandyę do swojego grona. Co się tyczy Armenii sprawa różni się znacznie, ale istnieje tu również sytuacya prawna. Mocarstwa są wszystkie zgodne w zdaniu, iż powinna istnieć Armenia niepodległa, której terytoryum zostanie wyodrębnione nietylko z dawnej Rosyi, ale także i nadewszystko z Turcyi. Oto dlaczego Armenia figuruje wśród państw, które podpisały traktat z Sevres, traktat wedle brzmienia którego „Turcya oświadcza, że uznaje, jak to już uczyniły państwa sprzymierzone, Armenię za państwo wolne i niepodległe". Gdyby Armenia została przyjęta do Ligi narodów nie możnaby było powiedzieć, że ta decyzya poważnie dotyka przyszłość Rosyi. Pozostałoby tylko pytanie, jak Liga narodów sądzi inaczej, niż słownie, ustrzedz życie nowego państwa, które przyjęła była — i co zatem idzie udzieliła mu swojej gwarancyi.

Sprawa przedstawia zupełnie inne oblicze, gdy się bierze pod uwagę innych kandydatów. Rzecz jasna, żywimy jaknajlepsze uczucia wobec Estończyków, Łotyszów, Litwinów, Gruzinów, mieszkańców Aserbejdżanu, nie zapominając o Małorusinach z Ukrainy upostaciowanych przez „rząd", cokolwiek koczowniczy.

Ale trzeba skonstatować, że ich przyjęcie pociągnęłoby jak najpoważniejsze konsekwencye faktyczne i prawne.

Rządy, o które chodzi, nie są uznane prawnie. Gdyby Liga narodów przyjęła je, brałaby na siebie inicyatywę zasymilowania ich z innymi członkami — i w konsekwencyi przyznawałaby im własnym autorytetem uznanie „de jure". Wynikałoby stąd — wobec artykułu 10, że wszyscy inni członkowie Ligi zobowiązani są „podtrzymać przeciwko wszelkiemu napadowi zewnętrznemu" niezawisłość Rewla, Rygi, Kowna, Batumu i Tyflisu, Baku — a ewentualnie Kijowa i Odessy, gdyby się przyjęło państwo ukraińskie. Inaczej mówiąc, państwa, przynależne do Ligi obiecywałyby gwarantować w razie potrzeby siłę — rozczłonkowania Rosyi. Może kto odpowie, że Rosya sowiecka podpisała to rozczłonkowanie, skoro uznała niepodległość państw kresowych i zawarła z nimi traktaty? Odpowiedź taka dalekąby była od rozwiązania trudności, przeciwnie, jeszczeby je wzmogła".

Dlaczego? Tu „Temps" wyjaśnia, że tak czy inaczej oznaczałoby to, że Liga narodów uznając decyzye rządu sowietów uznawałaby tem samem i ów rząd. „Temps" przy tej okazyi przytacza znane oświadczenie amerykańskie, obstające przy nietykalności terytoryum dawnego państwa rosyjskiego po wydzieleniu zeń jedynie Polski etnograficznej, Finlandyi i ziem, które wejść mają w skład Armenii i podkreśla, że rząd francuski **bardzo gorąco przyjął był tę notę.** To wszystko podane zostało jako przestroga i jako dyrektywa dla Ligi narodów.

A wszystko to streszcza się w paru słowach. — Francya nie mówi już o Polsce, gdyż Polska wchodzi w poczet Ligi narodów, godzi się na powstanie dwu jeszcze nowych państw z masy upadłości rosyjskiej — **kwestyonuje istnienie wszystkich innych, uważając, że tylko Anglia nastaje na uszczuplenie Rosyi.**

Alеż ta Francya przed wystąpieniem gen. Żeligowskiego godziła się na oddanie Wilna państwu litewskiemu, którego nie uznaje!.. Mimo słodkich słów „Temps'a", że wszystkim nowym państwom dobrze życzy... Rozumie się, ta Litwa upatrzona była przez Francuzów jako tymczasowy schowek dla Wilna przeznaczonego w następstwie Rosyi, gdyż według koncepcyi francuskiej miała też Litwa być państwem tymczasowem, **o którego posiadanie „odnowiona" Rosya się upomni..**

Tak dla mrzonki wielkorosyjskiej gotowa była Francya przekreślić wolę ludności wileńskiej i uszczuplić Polskę.

Przeciw klerykalizmowi żydowskiemu

Mowa tow. posła K. Czapińskiego

Tow. poseł Kazimierz Czapiński, który w dwóch mowach sejmowych odważnie zaatakował klerykalizm katolicki, powiedział także żydowskiemu klerykalizmowi słowa prawdy w mowie wygłoszonej w Sejmie 24 listopada b. r. Za tę mowę napadł na posła Czapińskiego syonistyczny „Nowy Dziennik", występując otwarcie w obronie najobskurniejszego zacofania i klerykalizmu. Aby czytelnicy mogli sami ocenić wstecznictwo i wrogie kulturze dążności syonistów, podajemy tutaj tę najnowszą mowę tow. Czapińskiego w dosłownem brzmieniu:

Wysoka Izbo! Tym razem zabieram głos tylko dla krótkiej repliki w odpowiedzi na wywody pana kol. Farbsteina. W szeregu mów reprezentanci lewicy sejmowej, w szczególności frakcyi socyalistycznej, występowali tu przeciwko polskiemu klerykalizmowi. Wypada teraz wspomnieć z okazyi mowy kolegi Farbsteina, że obok klerykalizmu polskiego istnieje jeszcze gorszy klerykalizm żydowski w Polsce.

Lojalnie czekaliśmy, że ci z pośród kolegów żydowskich, którzy mienią się postępowcami, staną tu obok nas na trybunie i opowiedzą o tych wszystkich nadużyciach klerykalizmu żydowskiego, których świadkami jesteśmy w Polsce. Niestety, to się nie stało! Nawet pan kolega Szyper, który mieni się być socyalistą syońskim, w paru słowach tylko napomknął, że jest zwolennikiem rozdziału synagogi żydowskiej od państwa, natomiast nic nie mówił o klerykalizmie żydowskim.

Wobec tego odkładając szersze wywody do innego momentu, wskazuję tylko w danym miejscu, że obok klerykalizmu szkolnego polskiego jest daleko gorszy klerykalizm po chederach żydowskich. Dzięki walce reprezentantów myśli radykalnej i demokracyi polskiej, niejeden przeżytek klerykalizmu w szkole polskiej skasowano. Ale chedery do dzisiejszego dnia znajdują się na tym samym poziomie, na jakim znajdowały się niemal za czasów Mojżesza lub Babilonu. Do dzisiejszego dnia jaknajgorsza scholastyka hebrajska panuje w chederach.

Tak samo, jeżeli przejdziemy do kleru żydowskiego wszystkie te „cuda", nadużycia i wyzyski ze strony cadyków nie są lepsze, a nawet panie kol. Farbstein, gorsze niż wyzysk cadyków... innych wyznań w Polsce.

Proszę panów, to wszystko, co się dzieje w zakresie klerykalizmu żydowskiego, musimy z całą energią i bezwzględnością za ucho wyciągnąć na słońce zdumionej Europy!

Proszę panów, są żywioły, które bardzo chętnie przedstawiają Polskę zagranicą, jako jedną wielką całość reakcyjną. Sam byłem świadkiem podobnego procederu zagranicą. Tymczasem w Polsce znajdują się siły, te siły potężnieją, to są siły przyszłości, które walczą o kulturę, o swobodę myśli, i demokracyę w Polsce.

Natomiast tak samo, jak nie jest prawdą, że cała Polska jest jedną masą reakcyjną, tak nie jest prawdą, że żydzi w Polsce są jedną masą postępową, albowiem trzeba powiedzieć wszystkim, a między innymi także i Europie zachodniej, że olbrzymia masa żydów w Polsce znajduje się na najniższym poziomie klerykalizmu, jakikolwiek jest do pomyślenia w danym momencie.

Nasi towarzysze Polacy mojżeszowego wyznania w Krakowie prosili mnie zwrócić uwagę tutaj — wbrew temu co wywodził poprzedni mówca p. Farbstein — że obecnie w szkołach polskich w Krakowie zakazuje kler żydowski pisania żydom, wykonywania robót pisemnych w sobotę, podczas gdy za czasów austryackiego panowania, austryackiego zaboru, wolno było pisać w sobotę uczniom żydowskim. (Głos z ław żydowskich: To religia zakazuje, nie kler!). Dziwne jest, że ta sama religia nie zakazywała za czasów austryackich, a zakazuje obecnie. Już pewien publicysta z „Kur. Porannego" zwrócił uwagę na to, że powoływanie się na przykłady zachodniej Europy, jakoby tam były podobne zakazy, nie jest ścisłe.

U nas zaś, ta zmiana zaszła, przynajmniej w Galicyi (nie wiem jak w Królestwie) — dopiero w ostatnich czasach.

Muszę przestrzedz kolegów żydów przed stosowaniem w sprawach klerykalizmu tej podwójnej buchalteryi. My jako socyaliści z całą bezwzględnością będziemy występować przeciw klerykalizmowi tak polskiemu, jak i żydowskiemu, i jeżeli koledzy-żydzi na własny rachunek i odpowiedzialność załatwiać tego nie będą, to my sami tym się zajmiemy i przedstawimy Europie, na jakim poziomie klerykalizm żydowski się znajduje.

Przed kilku miesiącami, ja z kolegą Niedziałkowskim mieliśmy wspólny odczyt w Genewie; tam zabrali głos reprezentanci radykalnych syonistów, opowiadając zebranym Polakom, Rosyanom i miejscowym Genewczykom, jak to Polska jest „jedną wielką czerwoną plamą krwi żydowskiej" (adno bolszoje krasnoje piatno), jak to na każdym kroku są „tysiące mogił żydowskich" (na każdom szagu tysiaczy magil) i że Polska nie ma prawa do Wilna, bo Wilno jest tylko „maleńką Palestyną". Jeżeli się w ten sposób przedstawia Polskę, jako jedną całość reakcyjną, to tembardziej jest zdumiewającem milczenie radykalnego odłamu żydostwa w sprawie swego własnego klerykalizmu.

Mówię tu nie jako antysemita. Wiem, że niektórym kolegom żydom nie bardzo się to podoba, co mówię, i powiedzą, że póki zwalczam klerykalizm polski, to jestem bardzo postępowy, ale jak się zabiorę do klerykalizmu żydowskiego, to jestem antysemitą. Przemawiam tu nie jako antysemita, ale jako socyalista w imię tego dziecka żydowskiego, dręczonego hebrajską scholastyką w chederze i ludu żydowskiego, ogłupianego i wyzyskiwanego przez cadyków lub innych cudotwórców, zabieram tutaj głos w ich obronie, albowiem jesteśmy wrogami nieprzyjaciół postępu ludzkości, a więc i klerykalizmu żydowskiego.

—ooo—

Konferencya PPS wschodniej Małopolski we Lwowie

(Dokończenie).

Lwów, 26 listopada.

Po referacie tow. posła Diamanda wyłoniła się dyskusya nad poruszonemi zagadnieniami natury teoretycznej, a w pierwszej mierze nad sprawą współudziału tow. Daszyńskiego w rządzie koalicyjnym. Część mowców (tow. Schorr, Ochocki, Lebkuchler), wychodząc z założenia, że współudział socyalisty w okresie szerzących się represyi wyświadcza złą przysługę interesom partyjnym, wypowiadali się przeciwko taktyce klubu posłów PPS w okresie ostatnich miesięcy, druga natomiast część (przeważnie delegaci z prowincyi) oświadczali się za pełną aprobatą tej taktyki, która nietylko, że nie stanęła w kolizyi z programem partyjnym ale tak sprawie partyjnej jak i sprawie niepodległości a zwłaszcza pokoju nieocenioną wyświadczyła przysługę.

Podkreślił to w swojem końcowem przemówieniu poseł tow. Moraczewski stwierdzając, że znaczna część zarzutów podniesionych przez niektórych delegatów polegała na nieporozumieniu jakotęż na braku należytych informacyi o przebiegu zajść w ciągu ostatnich tragicznych miesięcy. Mowca w dwugodzinnym wykładzie przedstawił faktyczny stan stosunków panujących w Polsce i ewolucyę wypadków, począwszy od rządów włościańsko-robotniczych aż do tego okresu, kiedy to lekceważenie domagania się partyi o zawarcie pokoju doprowadziło do znanych wypadków.

Poseł Moraczewski omówił następnie przedłożone rezolucye, z których jedna odrzucona została bo oświadczyły się za nią tylko 3 głosy. Wszystkie inne zaś przyjęte zstały niemal jednomyślnie. Rezolucye są następujące:

1) Zjazd poleca klubom posłów i naczelnym instancyom PPS, aby skupili wszystkie siły celem niedopuszczenia do zwycięstwa żywiołów reakcyjnych, jakoteż celem utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego. Ujęcie władzy przez żywioły reakcyjne spotkałoby się z najostrzejszym odporem całego polskiego proletaryatu, zjednoczonego solidarnie pod czerwonym sztandarem; Zjazd wyraża przytem podziękowanie klubowi PPS i kierownictwu partyi za uratowanie niepodległości Rzeczypospolitej i za doprowadzenie do zwycięstwa idei pokojowej i wzywa ich, aby wytężyli wszystkie swe siły celem niezwłocznego zawarcia pokoju.

2) Konferencya obwodowa Galicyi wschodniej wzywa kluby radnych PPS do przeprowadzenia akcyi racyonalnego wyżywienia ludności miast we własnym zarządzie.

Odnośnie do poruszonej sprawy rozpoczętej demobilizacyi przemysłu wojennego, co grozi pozbawieniem pracy tysięcy rąk robotniczych, postanowiono zainicyować akcyę celem objęcia go po uprzedniem przeistoczeniu przez związki kooperatywne.

Ponadto uchwalono rezolucyę:

Konferencya wzywa Związek posłów PPS do energicznej interwencyi celem rozpoczęcia akcyi mającej na celu uprzemysłowienie kraju.

Na tem zakończyły się dwudniowe obrady, mające na celu zapoczątkowanie jednolitej, ściśle zorganizowanej pracy socyalistycznej we wschodniej Małopolsce.

Sprawy partyjne

Codzienne pismo socyalistyczne w Łodzi

Polska prasa socyalistyczna powiększyła się o nowy dziennik. Od początku grudnia b. r. „Łodzianin", organ łódzki PPS, wychodzący dotąd co tydzień, będzie wychodził codziennie pod nazwą „Dziennik Robotniczy Łodzianin". Redaktorem naczelnym nowego pisma został znany z długoletniej pracy partyjnej w Galicyi, ostatnio w Kołomyi, **tow. Juliusz Łopatka.**

Wychodziły dotąd 4 dzienniki socyalistyczne w ustalonych granicach Polski. „Robotnik" w Warszawie, „Naprzód" w Krakowie, „Dziennik Ludowy" we Lwowie i „Strażnica" w Radomsku. Prócz tego wychodzą codziennie: na plebiscytowym obszarze górnośląskim „Gazeta Robotnicza" w Katowicach, pod zaborem czeskim „Robotnik Śląski" we Frysztacie i na emigracyi w Ameryce „Dziennik Ludowy" w Chicago. Nowy ten ósmy polski dziennik socyalistyczny był oddawna żywotną potrzebą mas robotników Łodzi i łódzkiego okręgu przemysłowego. Ma więc zapewniony najpiękniejszy rozwój dziennik socyalistyczny w tem mieście nawskroś robotniczem.

STOWARZYSZENIE SOCYALISTYCZNE ROBOTNIKÓW POLSKICH „ZGODA" W ZURYCHU zawiadamia wszystkich byłych członków „Zgody", jak również bratnie stowarzyszenia w kraju i zagranicą, iż 18 grudnia obchodzić będzie 25-letni jubileusz swego istnienia. Specyalnych zaproszeń rozsyłać nie będziemy z powodu trudności technicznych. Adres dla korespondencyj: „Zgoda", Zurych 1 (Suisse), Niederdorfstr. 47. Prosimy bratnie pisma o przedruk.

Józef Dobrzański, sekretarz.

Z TEATRU

Bagatela: „Ten trzeci", komedya w 3 odsłonach S. Lopeza

(H) Sebastiano czy Sabatino Lopez (autor podobno włoski, mimo że o hiszpańskiem nazwisku, o którym mi nic więcej nie wiadomo, jak tylko tyle, że niegdyś w teatrze im. Słowackiego grano jego sztukę „Brzydki Ferrante" z p. Adwentowiczem w roli tytułowej) ujawnia w swoich komedyach skłonność do stawiania paradoksalnej tezy, którą przeprowadza zapomocą środków wymagających wielkiej finezyi. — „Brzydki Ferrante" obfitował w finezyę, która natomiast nie dopisała w „Tym trzecim": pozostała tylko paradoksalna teza, której nie zdołała podeprzeć wątła akcya.

Przedmiot „tezy" w „Tym trzecim" stanowi kwestya trzeciego zamążpójścia młodej wdowy po dwóch mężach. Pani Katarzyna, licząc się z opinią świata, a zwłaszcza z opinią swego teścia po pierwszym mężu, swojej teściowej po drugiem mężu, własnej matki, nie chce zostać kochanką pana Defalchi, który tego gorąco pragnie; kocha go wzajem, ale jako uczciwa kobieta, żąda ślubu. Małżeństwo z wdową po dwóch nieboszczykach nie w smak amantowi, ale gdy ostatecznie piękna pani Katarzyna zdołała go przekonać i skłonić — teść, teściowa i matka występują ze stanowczem veto, upatrując w trzeciem małżeństwie — śmieszność i nieprzyzwoitość. Wybaczyliby jej raczej kochanka, niż trzeciego męża. Piękna wdowa daje się przekonać i zostaje kochanką swego amanta, ku tegoż największemu zadowoleniu, na czem sztuka się kończy.

Treść ta, która mogłaby wystarczyć na zgrabną bluetkę jednoaktową, rozwałkowana na trzy akty, nie dostarcza dość zajmującego wątku. Gdyby jeszcze była po wirtuozowsku, do czego się nadaje, odegraną, możeby ją aktorzy ocalili. Ale musiałoby to być cacko od początku do końca. Niestety, w Bagateli dwie główne role pięknej wdowy i „tego trzeciego" były wprawdzie grane lekko i z wdziękiem przez p. Łęcką i p. Orzechowskiego, za to jednak rolę teścia, szczególnie nadającą się do stworzenia jakiejś postaci charakterystycznej, zagrał p. Woyciechowski bez jakiejkolwiek określonej fizyognomii, co wytwarzało w przedstawieniu długie i nużące interwały wypełnione nudą. Pp. Dąbrowska, Skalska i Modzelewska starsza, oraz p. Dębowicz poprawnie odegrali resztę ról. Całości jednak czegoś niedostawało: sztuce soli attyckiej, wykonaniu — pieprzyka.

Z sali sądowej

Kraków, 1 grudnia.

Rozstrzelanie oficera

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu na podwórcu sądu wojskowego przy ul. Montelupich, rozstrzelano b. podpor. Władysława Ludwika Pańczyszyna false Kłosowskiego, przeciw któremu odbyła się przed niedawnym czasem w Warszawie rozprawa o zbrodnię sprzeniewierzenia pieniędzy depozytowych z kasy sądu warszawskiego. Po zatwierdzeniu wyroku, który został przywieziony w sobotę przez kuryera do Krakowa, Pańczyszyn zażył w celu samobójczym morfiny. Odratowano go jednak i wykonano wczoraj wyrok.

Fałszywy rotmistrz przed sądem

Wczoraj zakończyła się przerwana w sobotę przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw Piotrowi Leligdowiczowi, fałszywemu rotmistrzowi, oskarżonemu o liczne oszustwa i kradzieże na szkodę skarbu państwa, każnodziejstwo i nieprawne używanie tytułu rotmistrza wojsk polskich. Po przeprowadzeniu rozprawy, która była tajna, trybunał postawił sędziom przysięgłym pytania w kierunku oszustwa przez używanie tytułu rotmistrza, sprzeniewierzenia kwoty 40.000 K na szkodę skarbu państwa, sprzedaży wojskowych koni, oraz kazirodztwa. Dwa ostatnie pytania zostały częściowo zaprzeczone. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Leligdowicza na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

KRONIKA

Kraków, 1 grudnia.

Zalew drożyzny

Podwyższenie taryf kolejowych: osobowych i towarowych, zadekretowane z ważnością od 1 grudnia, już się odbiło na wtorkowym targu krakowskim. Gosposie z wsi okolicznych, które przyjechały na targ wedle starej taryfy, żądały za jajko 6–8 marek a za mleko 25 marek, motywując podwyżkę — drożyzną kolei. Od jutra zapowiadają kupcy podniesienie cen towarów o 100%, mimo że posiadają zapasy jeszcze z czasu przed podrożeniem kolei. Drożyzna rośnie formalnie z każdą chwilą, a żadna władza nie troszczy się o to. Urząd walki z lichwą zajmuje się w dalszym ciągu polowaniem na małych paskarzy, a od tygodni już nie słyszelismy o akcyi przeciw paskarzom, siedzącym za wielkiemi szybami wystawowemi. Niewiadomo, czy ten urząd wogóle zajmuje się tą gałęzią wyzysku, która wyszukuje wprost okazye do codziennego zmieniania kartek z cenami. Widzieliśmy dziś na targu w Rynku i na pl. Szczepańskim rozpaczliwe miny kobiet w kapeluszach i w chustkach, które, mając w kieszeni wielką ilość marek, nie były w stanie nic za nie kupić. Państwo wygląda, nie dając chleba i mąki; producenci wygładzają, żądając ogromnych cen; pośrednicy-kupcy zdzierają bez miłosierdzia, a ludność szemrze i załamuje ręce, nie myśląc o samoobronie.

Sądzimy jednak, że ten dziwny spokój jest ciszą przed burzą. Kiedyś cierpliwość musi się wyczerpać, gdy ludzie będą mieli „pieniądze", a nic za nie kupić nie będą w stanie. Obecnie jeszcze ludzie po kątach narzekają, nie wiedząc poprostu, przed jaką władzą mają przedstawić swe żale. A każda władza umywa ręce, że niby ona nie jest temu winną. Wyobraźmy sobie można, z jakiem uczuciem mąż, wróciwszy do domu z pracy, słucha opowiadania o przejściach swej żony na targu i widzi próżnię w domu, mimo że ma zarobek i możność jakiegoś wyżycia. Czy długo ludzie potrafią utrzymać słuszne swe rozgoryczenie na wodzy? Zima 1920 r. może przynieść nam w spotęgowanych rozmiarach zajście z jesieni 1918 r.

S. p. dr Ernest Bandrowski

Żałobne posiedzenie Rady miejskiej

Wczoraj o 12 w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone pamięci ś. p. wicepr. Bandrowskiego. Członkowie Rady zebrali się w licznym komplecie. W posiedzeniu wzięli także udział delegaci zarządu głównego TSL.

Prezydent Federowicz otworzył posiedzenie przemowieniem, w którem skreślił działalność Zmarłego. Przemówienie zakończył prezydent słowami: „Cześć pamięci zmarłego wiceprezydenta miasta i drogiego naszego kolegi-przyjaciela". Przemówienia wysłuchali radni stojąc.

Następnie prezydent podał pod głosowanie następujące wnioski prezydyum, które zostały uchwalone jednogłośnie:

1. W uznaniu zasług obywatelskich I. wiceprezydenta miasta ś. p. Ernesta Bandrowskiego oddaje się rodzinie Zmarłego miejsce na cmentarzu rakowickim pod wieczysty grób.

2. Licząc się z intencyą Zmarłego, za życia kilkakrotnie objawioną, przeznacza się 50.000 mk z funduszów miejskich na założenie biblioteki powszechnej im. dra Ernesta Bandrowskiego w Krakowie.

Wkońcu prezydent oświadczył, że zgodnie z życzeniem Zmarłego Rada miasta przygotuje w najbliższym czasie apel do społeczeństwa z wezwaniem do składek na publiczną bibliotekę im. E. Bandrowskiego w Krakowie, która będzie realizacyą wzniosłej myśli Zmarłego.

Wreszcie odczytano kondolencyę od wiceprezydenta ministrów I. Daszyńskiego, od gen. dela dra Gałeckiego, prezydyum m. Lwowa i inne.

* * *

Jak się dowiadujemy, dotyc czasowe składki na bibliotekę im. E. Bandrowskiego dosięgły kwoty 500.000 mp.

Pogrzeb

O godz. 3 pop. z domu żałoby przy Alei Mickiewicza nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. E. Bandrowskiego. Przed wyruszeniem konduktu żałobnego odśpiewał chór „Echa“ pieśń „Beati mortui“. Kondukt wyprzedzała orkiestra młodzieży rękodzielniczej. Następowały delegacye rzemieślnicze ze sztandarami, oddział miejskiej straży ogniowej, służba miejska ze sztandarem, Wydział TSL, oraz szkoły żeńskie TSL. Przed grupą wychowanków szkoły przemysłowej, delegacya tej szkoły, której Zmarły był dyrektorem, niosła olbrzymi wieniec z szarfami. Kondukt prowadził O. Anioł w asystencyi duchowieństwa. Uczniowie szkoły przemysłowej nieśli trumnę z ciałem Zmarłego do wylotu ul. Wolskiej, poczem trumnę złożono na karawanie, za którym postępowali: najbliższa rodzina Zmarłego, prezydyum miasta z członkami Rady miejskiej, naczelnicy wydziałów magistratu z urzędnikami, grono posłów, rektor uniwersytetu Estreicher z gronem profesorów, prezes Akademii Umiej. prof. Morawski, generalicya z gen. Symonem i gen. Stillerem na czele, starosta Kowalikowski, radca Krupiński, dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa, dyrekcya Akademii handlowej, dyrektorowie i profesorowie szkół średnich, przedstawiciele dzienników krakowskich, dyrektorowie teatrów, oraz przedstawiciele świata artystycznego, wreszcie liczna publiczność. Pochód przeszedł ul. Podwale, Dunajewskiego, Basztową, Lubicz na cmentarz rakowicki, gdzie po odśpiewaniu ostatnich modłów i pieśni żałobnych, wykonanych przez chór „Echa“, złożono zwłoki ś. p. E. Bandrowskiego w grobowcu familijnym.

Wstrzymanie prądu elektrycznego z powodu strasznego wypadku

Wczoraj po godzinie 12 w południe wstrzymano prąd elektryczny dla całego miasta, wskutek czego ruch tramwajowy został także wstrzymany. W tej sprawie otrzymujemy z elektrowni miejskiej następujący komunikat:

W toku robót montażowych przy łączeniu nowego turbogeneratora z szynami rozdzielczemi wszedł monter Butrymowicz o godz. 11¼ przed południem przez pomyłkę do klatki wysokiego napięcia pierwszego turbogeneratora, będącej pod prądem i spowodował krótkie spięcie, przyczem **został porażony prądem elektrycznym.** Na szczęście porażenie nie było śmiertelne tak, że po krótkim czasie porażony odzyskał przytomność i życie jego bezpośrednio nie jest zagrożone. Wskutek krótkiego spięcia nastąpiło uszkodzenie aparatów, które spowodowało wyłączenie się turbogeneratora tak, że ruch tramwajowy musiał być wstrzymany, oraz część instalacyi prądu zmiennego wyłączona. Naprawa uszkodzonych części została natychmiast wykonana tak, że o godz. 3½ po południu uruchomione zostały tramwaje, oraz włączona została sieć prądu zmiennego.

O węgiel dla elektrowni miejskiej

W sprawie notatki inspektoratu węglowego, dotyczącej dostawy węgla dla elektrowni, stwierdzić należy, że rzeczywiście dostawa węgla została przez elektrownię wstrzymana między 1 a 15 listopada a to z powodu nagromadzenia się wzdłuż toru przemysłowego bardzo znacznej ilości miału węglowego, wysyłanego na polecenie inspektoratu węglowego w nadmiernych ilościach w tygodniach poprzednich. Ponieważ urządzenia elektrowni dozwalają na użycie miału węglowego tylko w ograniczonej mierze, leżały znaczne ilości, bo około 200 wagonów tego miału przez dłuższy czas wzdłuż toru przemysłowego i uległy samozapaleniu. Mimo kilkakrotnej interwencyi straży pożarnej nie można było ognia ugasić i należało z wytężeniem wszystkich sił jaknajprędzej palący się miał węglowy z sąsiedztwa toru przemysłowego usunąć, aby zapobiedz zniszczeniu tegoż. Wobec tego cały do dyspozycyi będący personal elektrowni zajęty był usuwaniem miału tak, że należało wstrzymać dostawę świeżych transportów węgla, na które ani miejsca, ani sił roboczych do wyładowania nie było. Kiedy podjęto na nowo dostawę węgla 15 listopada, otrzymała elektrownia od 15 do 24 listopada ogółem 512 ton węgla, co jest udokumentowane listami przewozowymi. Być może, że inspektorat węglowy zarządził wysyłkę 143 ton węgla, jednakże węgiel ten w tym okresie do elektrowni nie nadszedł i prawdopodobnie został w drodze przez dyrekcyę kolejową, na polecenie inspektoratu węglowego, zarekwirowany.

Ponieważ minimalne zużycie węgla wynosi 100 ton dziennie, przeto w okresie 10-dniowym zużyła elektrownia oprócz powyżej otrzymanych 512 ton resztę pozostałych zapasów i znalazła się, jak to już wiadomo, 25 listopada zupełnie bez węgla.

Tajemnice wodociągów w Krakowie

Brak wody, jaki daje się odczuwać od dłuższego czasu w Krakowie, spowodowany został w wielkiej mierze tem, że 70 studni na Bielanach zostało wyczerpanych. Rezerwowe studnie na Zwierzyńcu, których jest 20, częściowo dostarczają tylko wody, gdyż 7 z nich jest zamulonych. Po drugiej stronie Wisły, dokąd prowadzi tunel pod korytem wiślanym celem połączenia prawobrzeżnych studzien rurociągami z lewobrzeżnemi, rozpoczęte studnie zaniechano budować. Prócz tego rurociągi w całem mieście znajdują się w stanie opłakanym. Woda wycieka, wskutek czego traci się jej dużo dla użytku mieszkańców. Wkońcu zaznaczyć należy, że właściwie wodociągi otrzymują wodę wprost z Wisły po poddaniu jej filtrowaniu. Skandaliczny ten stan wodociągów miejskich powinien zająć Radę miejską na najbliższem posiedzeniu.

Wyjaśnienie ministerstwa robót publicznych

Od ministerstwa robót publicznych w Warszawie otrzymujemy poniższe pismo:

„W numerze 274 „Naprzodu“ z dnia 18 listopada rb. ukazała się notatka pt. „Zapytanie pod adresem Min. Robót Publicznych“, która przedstawia sprawę budowy kanału Oświęcim—Kraków w nieprawdziwem oświetleniu.

Rozpoczęta przez rząd austryacki w ostatnich latach przed wojną budowa kanału na przestrzeni Zator—Samborek stanowiła odcinek drogi wodnej Dunaj—Odra—Wisła i projektowana była we wspólnym interesie krajów wchodzących w skład b. monarchii austro-węgierskiej, przyczem kraje te przyczyniały się nieznaczną stosunkowo kwotą, wynoszącą 12,5 procent kosztów budowy. Obecnie, skoro po rozpadnięciu się Austryi budowa tego kanału przeszła w całości na rząd polski i wymaga w stosunku do obecnych cen miliardowych wkładów, jest obowiązkiem rządu zbadać dokładnie ekonomiczne podstawy budowy projektowanego kanału i jego stosunek do zupełnie zmienionych warunków ekonomicznych skutkiem powstania państwa polskiego.

Nadto stosunkowo znaczny przeciąg czasu, jaki upłynął od chwili zaprojektowania i zapoczątkowania robót, spowodował, że jak sama trasa, tak i jej szczegóły **nie odpowiadają dzisiejszym potrzebom,** zwłaszcza wobec odkrytych pokładów węglowych w zagłębiu krakowskiem, a także szczegóły budowy w wielu wypadkach musi się uznać za przestarzałe.

Z tych wszystkich powodów musiało ministerstwo robót publicznych poddać projekt kanału Odra—Wisła **gruntownej rewizyi** i prace przygotowawcze w tym kierunku jeszcze w roku 1919 zarządziło, a w ciągu roku 1920 w zakresie studyów zmian trasy częściowo już przeprowadziło.

Niemniej jednak, licząc się ze znaczeniem drogi wodnej do zagłębia węglowego w tej czy w innej formie, **ministerstwo nie wstrzymało zupełnie robót rozpoczętych,** poleciło je tylko aż do ukończenia rewizyi projektu **ograniczyć,** aby nie wykonać po niestosunkowo wysokich cenach czegoś, co nie byłoby zgodne z istotnemi potrzebami obecnemi i nie stało na wyżynach obecnego stanu techniki.

Dyrekcya budowy otrzymała przeto polecenie na kanale Kraków—Oświęcim jedynie **dokończyć rozpoczęte objekty i urowadzić roboty konserwacyjne,** natomiast **intensywnie prowadzić i wykończyć roboty w rejonie Krakowa,** jako takie, które według wszelkiego prawdopodobieństwa **zadnym zmianom nie ulegną.**

Zaznaczyć wkońcu należy, że i te ograniczone roboty absorbują w danych wypadkach wszystko, co państwo w obecnej sytuacyi finansowej na cele budowy dróg wodnych ofiarować jest w stanie.

Minister: **G. Narutowicz.“**

Praca oświatowa wśród robotników

Wojna światowa, która odbiła się fatalnie na życiu społecznem i gospodarczem, dała się odczuć dotkliwie i w dziedzinie pracy oświatowej wśród zorganizowanej klasy pracującej. Przed wojną przychodził Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza z wielką pomocą, urządzając odczyty w stowarzyszeniach robotniczych, **prawie we wszystkich dzielnicach naszego miasta.** Wojna przerwała tę piękną pracę. Prelegenci, którzy się chętnie dzielili swoją wiedzą w szerokich kołach robotniczych, musieli porzucić wszystko i pójść w szeregi walczących. Uniwersytet Ludowy ograniczył z konieczności swoją pracę oświatową do wypożyczania książek na miejscu i wysyłania biblioteczek wędrownych po szpitalach wojskowych i na front. Toteż z chwilą, gdy ucichły grzmoty armatnie, gdy nadszedł czas, że można pomyśleć o pracy twórczej, Uniwersytet Ludowy ma rozpocząć z powrotem pracę oświatową, którą właśnie w tej chwili społeczeństwo nasze, a w szczególności pracująca klasa najbardziej potrzebuje. Toteż należy jak najserdeczniej powitać zapowiedź wznowienia akcyi oświatowej U. L. i korzystać z tej oświaty, tak dla każdego przystępnej. By tą pracę umożliwić w tych ciężkich warunkach, w jakich się właśnie U. L. znajduje pod względem finansowym, nie powinno społeczeństwo nasze szczędzić grosza. Obowiązkiem każdego świadomego robotnika jest być członkiem Uniwersytetu Ludowego. Wkładka roczna jest tak minimalna, że każdy robotnik może ją uiścić bez uszczerbku dla budżetu. Wykłady w stowarzyszeniach już są rozpoczęte, między innemi odbył się w sobotę, 20 bm. odczyt w organizacyi pracowników tramwajowych, przy licznym udziale słuchaczy. Niezależnie od ogólnych wykładów organizuje U. L. kursa zawodowe dla poszczególnych zawodów. Taki kurs rozpocznie się niebawem dla pracowników tramwajowych.

Korzystajmy ze sposobności i popierajmy ze zdwojoną siłą tą jedyną placówkę oświatową w Krakowie, która nie szczędzi trudów, by nieść oświatę i kulturę w jak najszersze masy ludu pracującego. **W. H.**

Skandaliczne stosunki na pocztach małopolskich

Z różnych stron kraju otrzymujemy od prenumeratorów naszego pisma żale na skandalicznie nieregularne doręczanie im „Naprzodu“. Niejednokrotnie już poruszaliśmy tę sprawę, niestety, stosunki pod tym względem nie poprawiły się i uległy pogorszeniu. Dlaczego, pytamy, jeżeli poczta funkcyonuje, niespełnia zadań swych należycie i sumiennie? Oto fakta: Prenumerator nasz **z Męciny,** żali się, że w ciągu miesiąca otrzymuje zaledwie 12—15 numerów pisma, a nawet często mniej, jak n. p. za czas od 1 do 22 listopada otrzymał **zaledwie 3 egzemplarze** „Naprzodu“. Inny znowu prenumerator **ze Żmigrodu** żali się, że otrzymuje pismo bardzo nieregularnie z kilkudniowem opóźnieniem lub przez kilka dni wcale nie otrzymuje! **Z Kobylanki** donosi nam znowu towarzysz o nieregularnem doręczaniu pisma. **Wiele numerów ginie,** nie dochodząc do rąk prenumeratora. Na reklamacye miejscowy funkcyonaryusz pocztowy odpowiada wymyślaniem poszkodowanemu. To samo pisze nam prenumerator nasz **z Kosienic,** który skarży się, że otrzymuje **najwyżej 10 numerów** „Naprzodu“ **miesięcznie.**

Oto litania skarg, ilustrująca jak dalece skandaliczne panują u nas stosunki pocztowe. Jest to karygodne lekceważenie własności osobistej obywateli. Gazeta dziś kosztuje drogo, kradnąc, lub niszcząc ją, krzywdzi się **niezamożnych** obywateli, którzy płacąc prenumeratę za miesiąc, otrzymują zaledwie po kilka egzemplarzy pisma miesięcznie i pozbawieni są wszelkich wiadomości i informacyi, co w dzisiejszych czasach dla kulturalnych obywateli jest poprostu katuszą! Tym anarchicznym stosunkom należy kres położyć. W tym celu apelujemy do odnośnych władz pocztowych, by fakta te wzięły sobie szczerze pod rozwagę, zbadały nadużycia i zarządziły co należy celem uzdrowienia tych niesłychanie przykrych i oburzających stosunków na pocztach, które w kulturalnem państwie spokojnie nadal cierpiane być dłużej nie mogą!

—o—

Przedłużenie ograniczenia ruchu pociągów. Krakowska dyrekcya kolei komunikuje: Obowiązujące obecnie ograniczenie ruchu osobowego przedłuża się na polecenie ministerstwa kolei do dnia 10 grudnia włącznie. Od 30 listopada podejmuje się bieg pociągu nr 26, odjeżdżającego z Krakowa 19·10 do Warszawy i pociągu nr 25, przychodzącego do Krakowa 6·45 z Warszawy dla przewozu podróżnych cywilnych.

Kradzież obrazów z Muzeum Czapskich. W ostatnich dniach skradziono z Muzeum Czapskich dwa obrazki, roboty francuskiej z XVIII w. wykonane techniką eglomise (malowidło pod szkłem) przedstawiające sceny biblijne. 1) „Zabicie Abla“: Młody człowiek trzymanym w lewej ręce kijem, bije

leżącego na ziemi młodzieńca, pierwszy w szacie brunatnej, drugi w czerwonej. W głębi na lewo dwie niewiasty, z których jedna stoi przy studni z naczyniem na wodę, druga siedzi, trzymając jagnię, obok owca. W głębi na prawo biegnący młody człowiek, dom i drzewa, na lewo dalsza okolica. Wymiary: wysokość 26 cm, szer. 35 i pół cm. W kilku miejscach farba odpadła. 2) „Wypędzenie Hagary": W środku młoda niewiasta idąca wprost w szatach czerwonych fałdzistych, za rękę prowadzi małego chłopca. Po prawej stronie mężczyzna wykonujący giest lewą ręką. W głębi na ganku kobieta i dziecko. Jako tło zabudowania murowane, na lewo rośliny. Koloryt przeważnie żółto-czerwony. Wysokość 26 cm szer. 35 i pół cm. W kilku miejscach farba odpadła, w narożniku górnym na lewo szkło pęknięte.

Dyrekcya Muzeum narodowego wyznacza nagrodę 2000 mk za odnalezienie tych obrazków.

Wpisy na uniwersytet Jagielloński przedłuża się do 18 grudnia. Wykłady rozpoczną się dn. 7 stycznia 1921 r.

„Orlątko" E. Rostanda. Dzisiaj z powodu generalnej próby do premiery „Orlątka" teatr zamknięty. Jutro premiera dramatu Rostanda „Orlątko", które po dłuższych przygotowaniach wchodzi na afisz teatru. „Orlątko", jak wszystkie dzieła Rostanda posiada romantyczny polot i szlachetny patos francuskiego poety, dla którego bohaterska aureola Napoleona i jego syna stanowi temat dla gloryfikacyi Francyi. Autor „Cyrana" i „Chanteclera" uderzył w „Orlątku" w podniosły, patryotyczny ton, ujmując go w świetną formę. U nas „Orlątko" wystawiony jest w przekładzie dotychczasowym, poprawionym przez E. Leszczyńskiego. Dyrekcya tą drogą jeszcze raz prosi publiczność o punktualne przychodzenie, gdyż po rozpoczęciu przedstawień, zwłaszcza premierowych, drzwi na salę będą zamknięte.

Z teatru Powszechnego. W sobotę 4 grudnia wchodzi na repertoar wesoła komedya Michała Bałuckiego p. t. „Ciepła wdówka". Humor i sentyment, właściwy temu niezrównanemu komedyopisarzowi, oraz wyborne typy i postaci, cechują i ten utwór, w którym role grają w premierze sobotniej pp. Krajewska, Pobog, Strumiłło, Zalewska (rola tytułowa), Groicki, Jaworski, Kliszewski, Magnuszewski, Rewski, Sarnowski i i. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Kliszewski. „Ciepła wdówka" powtórzona będzie w niedzielę wieczorem oraz we wtorek przyszłego tygodnia. W przygotowaniu w dziale wodewilowym pełen humoru „Przewodnik tatrzański", autora „Królowej Przedmieścia" K. Krumłowskiego z muzyką Koniora.

Z teatru Bagatela. Dzisiaj i jutro „Ten trzeci" Sabatino Lopeza. W roli głównej wystąpi p. Łącka kreując postać Katarzyny z takim wdziękiem i smakiem artystycznym. Partnerem jej będzie p. Orzechowski. W piątek powtórzony będzie „Tajfun" Lengyela z pp. Brydzińskim i Eisnerówną w głównych rolach.

Operetka w Nowościach. „Prymas cyganów" Kalmana, której prasa krakowska przyznaje niepoślednie walory, grana będzie przez cały tydzień aż do soboty włącznie. Dyrekcya Nowości przygotowuje na przyszły tydzień senzacyjną nowość także Kalmana „Dziewczę z Holandyi".

Związek muzyczno-pedagogiczny zawiadamia, że z dniem 1 grudnia 1920 r. opłaty za lekcye muzyki zostały podwyższone o 50 procent.

Chóry inwalidów wojennych rozwijają się bardzo pięknie. Jest to i godziwa rozrywka oraz źródło dochodu na przyszłość dla inwalidów. — Chóry te zainaugurowała kierowniczka artystyczna prof. Ludwika Grodzicka, kieruje próbami prof. Konior. Nauka bezpłatna. Wpisy: ul. Kanonicza 15, parter, od 11—12.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. We środę d. 1 grudnia br. wygłosi p. prof. Talko Hryncewicz w sali miejskiego Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk l. 9, odczyt p. t. „O buddyzmie i jego sekcie lamajskiej" cz. I.

Trzeci „podwieczorek" Białego Krzyża odbędzie się w kawiarni „Esplanada" we czwartek o godz. 4.30 popołudniu ze współudziałem artystów Maryi Korabianki (śpiew), Kazimierza Ostrowskiego (śpiew), Eugeniusza Kalinowskiego (rzeczy wesołe i aktualne krakowskie „Śpiewki dziadowskie"), Ed. Minowicz (piosenki kabaretowe) i kapelmistrza Stefana Barańskiego (akompaniament).

Zatrucie gazem. Wczoraj 6-letni Jakób i 2-letni Jan Jachybkowie, synowie stróża przy ul. Starowiślnej l. 66 uległi zatruciu gazem świetlnym. Lekarz pogotowia po przywróceniu chłopców przytomności pozostawił ich opiece domowej.

Szajka kieszonkowców. Niebezpieczną szajkę kieszonkowych złodziei przychwyciła żandarmerya w pociągu między Chabówką a Krakowem. Szajkę tą odstawiono na inspekcyę policyi w Krakowie. Szajka kieszonkowców składa się z następujących ptaszków: Józefa Piątka, Józefa Stanki, Jana Goralika i Walentego Mroczka. Skradli oni Abrahamowi Goldmanowi 8000 mk, Franciszkowi Bobakowi 6900 mk a Anieli Batkowej 3000 mk. Przy aresztowanych znaleziono przeszło 14 000 mk, prócz tego złodzieje porzucili w wozie kolejowym 6900 mk. Przy opryszkach znaleziono specyalne nożyczki do wycinania kieszeni.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano w Krakowie Apolonię Michalikównę, która na szkodę p. Anny Łabajowej zamieszkałej na Rynku kleparskim, skradła garderobę wartości kilku tysięcy marek. — Aresztowano Kaspra Rejnaka, który p. Kazimierzowi Rogowskiemu sprzedał dwa pierścionki tombakowe, jako złote za 10.000.

—ooo—

Z POLSKI

Napad Czechów na rządową komisyę szkolną w Polskiej Lutyni. Z Fryształu donoszą: Dnia 26 listopada udała się do Polskiej Lutyni czesko-polska rządowa komisya szkolna, celem zbadania na miejscu potrzeby ponownego otwarcia zamkniętej przez miejscowych Czechów szkoły polskiej. Na czele komisyi byli dwaj inspektorzy szkolni: czeski insp. Klvana, oraz polski insp. p. Woynarowski. Gdy komisya chciała w lokalu urzędu gminnego rozpocząć pracę, zebrany tłum rzucił się na p. Woynarowskiego i nie dopuścił do jakiejkolwiek pracy. Wszelkie perswazye polskiego inspektora nic nie pomogły, a gminny komisarz rządowy oświadczył, że nie ręczy za bezpieczeństwo członków komisyi. Powyższy wypadek jest już drugi z rzędu. Identyczny bowiem wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Porębie, gdzie również tłum przepędził rządową komisyę szkolną. Charakterystycznem jest, że podczas tych awantur czeski inspektor p. Klvana zachowywał się zupełnie obojętnie.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł tow. **Reger** referował sprawę lokautu aptekarskiego w Warszawie. Scharakteryzował on stanowisko właścicieli aptek jako **nieobywatelskie.** Rozporządzenie ministerstwa zdrowia pogorszyło jeszcze położenie pracowników aptekarskich. Dziś apteki są niejako kopalnią złota, ale kopalnią dyamentów, a lokaut ma na celu umożliwienie jeszcze większego wyzysku.

Wniosek komisyi, domagający się naprawy tych stosunków, uchwalono jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do dalszej

dyskusyi konstytucyjnej,

mianowicie nad artykułami 125 i 123, ustanawiającymi **szkołę wyznaniową.** Poseł tow. **Czapiński** wskazał, że nigdzie na świecie niema nic podobnego, jak proponowana tu **supremacya kleru w szkole i dążenie do supremacyi kleru w państwie.** Mowca występuje przeciw tej roli w szkole ze względu: 1) na metodę, 2) na etykę szkolną, 3) ze względów narodowych, gdyż **kler będzie wychowywał obywateli rzymskich, nie polskich.** W polemice z arcybiskupem Teodorowiczem mowca wykazywał, że kler był zawsze **zaporą w walce z Niemcami,** czego ostatnim przykładem jest wystąpienie kardynała Bertrama przeciw interesom polskości na Górnym Śląsku. Występując przeciw **demagogii kierykalnej,** mowca wskazał, że z powodu supremacyi kleru **Polska pod względem politycznym i kierykalnym stoi na najniższym poziomie.**

(PAT). **Warszawa, 30 listopada.**

Na dzisiejszem posiedzeniu poseł ks. **Kotula** postawił wniosek nagły o przyznanie Górnemu Śląskowi w razie przyłączenia do Polski **ulg w ustawie o reformie rolnej.** Ulgi te mają polegać na tem, że rząd będzie sprzedawał ziemię mało- i bezrolnym chłopom, zasłużonym dla sprawy Rzeczypospolitej, za jedną czwartą część ceny nabycia, zaś jedną czwartą część skarb państwa pokryje z funduszów publicznych. Wniosek odesłano do komisyi rolnej.

W referacie posła tow. **Rejera** w sprawie lokautu aptekarzy uchwalono rezolucyę komisyi, aby apteki w całem państwie były czynne od 9 rano do 10 wieczór.

Przystąpiono do **dyskusyi konstytucyjnej.** Przemawiali poseł **Bobek,** tow. **Czapiński i Nowicki,** poczem dyskusyę przerwano.

Rozpoczęła się dyskusya nad trzema wnioskami nagłymi w sprawie listu pasterskiego biskupa wrocławskiego Bertrama. Wnioski uzasadniali poseł **Dubanowicz i Buzek.**

Poseł tow. **Rejer** uzasadniał wniosek klubu PPS, domagający się **odwołania posła polskiego przy Watykanie** i oddania papierów uwierzytelniających nuncyuszowi Rattiemu.

W głosowaniu uchwalono nagłość wniosków Dubanowicza i Buzka, zaś **nagłość wniosku PPS odrzucono,** poczem wszystkie wnioski odesłano do komisyi spraw zagranicznych.

Następne posiedzenie we **czwartek.**

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa, 30 listopada.**

Komisya **miejska** postanowiła nie zmieniać projektu ustawy w przedmiocie przedłużenia terminu zaskarżenia umów przewidzianych w artykule 1676 kodeksu cywilnego. Załatwienie wniosku dotyczącego odszkodowania miast za poruczony zakres działania, oraz dodatek od podatku dochodowego i do podatku od zysków wojennych, postanowiono odroczyć do konferencyi, mającej się odbyć 6-go grudnia.

W komisyi **wojskowej** odczytano wyjaśnienie ministerstwa wojny w sprawie rzekomo odnalezienia insygniów królewskich w kościele w Włodzimierzu wołyńskim. Z wyjaśnienia tego okazuje się, że poszukiwania przeprowadzono na skutek oświadczenia pułkownika Szymańskiego, ze w jego rodzinie przechowuje się tradycya, że insygnia królewskie ukryte są w podziemiach kościoła pokapucyńskiego w Włodzimierzu wołyńskim. Do poszukiwań wydelegowano dyrektora muzeum wojskowego p. Gembarzewskiego, jednakowoż insygniów nie znaleziono.

Francya i Włochy wobec Grecyi

Lyon. (PAT. Radio). Prezydent ministrów Leygues przyjął hr. Sforzę, z którym konferował pół godziny. Konferencya miała charakter bardzo serdeczny. „Temps" sądzi, że punkty widzenia Francyi i Włoch w stosunku do kwestyi greckiej są bardzo zbliżone. Włoskie koła nie sprzeciwiałyby się powrotowi Konstantyna na tron, jednakowoż uważałyby za bardzo odpowiednie przeprowadzić rewizyę traktatu w Sevres, mianowicie w kwestyi Smyrny i Tracyi. Rokowania będą się oficyalnie dalej toczyły pomiędzy reprezentantami francuskimi i włoskimi. Po powrocie Leyguesa w obradach wezmą udział również Berthelot i Cambon.

Prośba Bułgaryi

Bruksela. (PAT) Bułgarski prezydent ministrów Stambuliński, który tu przybył, aby zwrócić się do Belgii z prośbą o pomożenie Bułgaryi w jej rozwoju ekonomicznym, oświadczył, że naród bułgarski był okłamywany przez króla Ferdynanda i pragnie obecnie utrzymywać dobre stosunki ze swoimi sąsiadami. Stambuliński pragnie, aby ententa przyznała Bułgaryi dostęp do morza Egejskiego oraz zapewniła w Tracyi i Macedonii poszanowanie dla zasad ochrony mniejszości narodowych.

—ooo—

Zjazd Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej

Trzeci dzień obrad.

Piątkowe obrady rozpoczęto od kwestyi dyet dla delegatów, które Zjazd uchwalił w wysokości 250 mk. dziennie.

Kruszewski referował do punktu 8 porz. dzien. t. j. przystąpienie do centralnych organizacyi zrwodowych. C. Z. Z uznał na swojem plenum, by Z. Z. K. przystąpił do centrali klasowej, ale pod niektórymi warunkami. Z. Z. K. chce mieć w szczególności zastrzeżoną własną autonomię, o strejku kolejowym ma decydować tylko Wydz. Wyk. Z. Z. K. i wreszcie Z. Z. K. powinien mieć możność założenia „votum separatum".

Kwapiński zakomunikował, że Z. Z. K. przyznano w Centralnej Komisyi dwa miejsca.

Betler twierdził, że Związek Z. Z. K. posiada prawo wpływania także na ogólną politykę państwa. Należy stworzyć jednak jednolity Związek robotniczy w Polsce celem ujednostajnienia walki o poprawę bytu.

Grochulski. Przystąpienie Z. Z. K. będzie nerwem produkcyi w państwie. Cały świat stoi w przededniu przewrotów społecznych, na drodze do stworzenia ustroju socyalistycznego. Tu dzielimy się jednak co do poglądów. Kierunek drobnomieszczański zwalcza socyalizm, a tylko socyalizm rewolucyjny zajmuje jasne stanowisko. Wydz. Wyk. Z. Z. K. zdradził kolejarzy w sprawie strejku. PPS... to ugodowcy, dążący do budowania burżuazyjno - demokratycznego państwa. I w centrali klasowej są ugodowe tendencye, które wysłannicy kolejowi do Centrali winni tam zwalczać.

Nowak imieniem kolejarzy Pokucia oświadczył się za przystąpieniem do Centrali, a potępiał wynurzenia na temat dyktatury proletaryatu i t. d.

Dr Wodecki stwierdzał, że robotnik jest dotychczas słabo zorganizowanym, żyje z kapitału, od niego zależy. Temu musi się przeciwstawić przez wejście do Centrali organizacyi zawodowych. Ale nie powinno się zwalczać inteligencyi zawodowej. Należy też przystąpić do międzynarodowej organizacyi pracowników. Wzywał do tolerancyi dla różnorodnego sposobu myślenia wśród członków Związku.

Bagrowski z Poznańskiego nie solidaryzował się ze wstąpieniem do Centrali klasowej.

Nacikowski z Radomia. Kolejarze dają państwu życie, a pomimo to powodzi się lepiej rozmaitym paskarzom. Sejm nie traktuje należycie potrzeb kolejowców, stąd Związki zawodowe kolejarskie nie mogą być apolityczne, gdyż powinny wpływać na skład ciał ustawodawczych, by tam zasiadali w większości przedstawiciele pracy. Pozatem muszą kolejarze zespolić się i w organizacyach własnych i wejść do Centrali Związków klasowych.

Kwapiński omawiał wnioski Grochulskiego i innych w sprawie przystąpienia do Centrali klasowej, międzynarodówki t. zw. „żółtej" i III ej międzynarodówki. Przemawiał przeciw uprawianiu polityki przez Centralę organizacyi zawodowych, bo Centrala musi stać się niezależną od partyi politycznych a ma dbać jedynie o żywotne interesy członków. Centrala klasowa nie może jednak mieszać się do wewnętrznych spraw poszczególnych zawodów. Przemówienie Grochulskiego nazwał tow. Kwapiński **efektownem, błyskotliwem**, które realnie nic nie daje. **Rewolucya rosyjska nie daia robotnikowi tego, co zapowiadano.** Dyktatura rad w praktycznem zastosowaniu w Rosyi doprowadziła do dyktatury jednej — jedynej komunistycznej partyi. Klasę robotniczą należy separować od wszelkich politycznych wstrząśnień, rozbijać jej przez eksperymenta rewolucyjne nie wolno. — Skończył przemówienie twierdzeniem, że warunkiem siły kolejarzy jest stworzenie ogólnej potężnej organizacyi robotniczej.

Wybrano następnie mówców generalnych „pro" i „contra".

Puciała mówił „contra" przystąpieniu do Centrali klasowej.

Pos. **Moraczewski** przemawiał „pro". Wyraża nadzieję, że niezadługo znikną wszelkie uprzedzenia wśród polskiego proletaryatu, który prędzej czy później wstąpi w całości do Związków klasowych. Czas ten właśnie nadszedł. Kolejarz jest takim samym robotnikiem, jak każdy inny robotnik i musi używać tych samych metod walki, jak każdy inny pracownik klasowy. Należy postępować ręka w rękę ze Związkiem klasowym. Dotąd starał się Związek iść do poprawy bytu drogą **uspołecznienia kolei.** Na zjeździe ujawniono drogę, a mianowicie: spowodowanie za pomocą organizacyi zawodowych rewolucyi w dotychczasowym ustroju społecznym, by na jego gruzach tworzyć ustrój nowy, Związek zawodowy nie może być instrumentem politycznym. Tą drogą zabija się tylko solidarność kolejarską, siłę klasy pracującej, zwłaszcza w momencie budowania młodego ustroju państwowego. Ci co to robią, są zdrajcami, którzy poprowadziliby klasę robotniczą do masakry jedynie, bez żadnych szans zwycięstwa. Wkońcu mówca prosił, by Zjazd bez uprzedzeń głosował za przystąpieniem do Centrali klasowej, a odrzucił wnioski Grochulskiego.

Uchwalono wniosek za przystąpieniem ZZK. do Centralnej komisyi ogromną większością głosów. Przeciw było zaledwie 8 głosów. Referentowi tej sprawy tow. Kwapińskiemu zgotowano owacyę.

Kruszewski referował kwestyę przystąpienia ZZK. do Centrali oświatowej t. zw. „Kultury Robotniczej" w Warszawie. Wniosek uchwalono bez dyskusyi.

W piątek popołudniowych obrad plenum Zjazdu nie było. Odbywały się posiedzenia poszczególnych Zjazdów okręgowych, a wieczorem wzięli delegaci udział w przedstawieniu „Kordyana" w teatrze miejskim.

Czwarty dzień obrad.

Sobotnie obrady rozpoczęły się o godz. 9.30. Na wstępie **Piątek** odczytał telegram do ministerstwa kolei i wszystkich dyrekcyi, o przedłużenie delegatom urlopu na dalsze dwa dni, a to **z powodu, że obrady w przeciągu 3 dni nie zostały wyczerpane.**

Na skutek uchwalonego wniosku nagłego, przewodnictwo Zjazdu obejmuje Kruszewski i udziela głosu **Grylowskiemu**, który krytykuje formy porady prawnej dostarczanej przez Z. G. i żąda udzielania jej w wypadkach nagłych przez koła miejscowe.

Sudkowski broni przyznawania pomocy prawnej przez zarząd główny, gdyż niema już obecnie sądów doraźnych, jest zatem czas, aby zarząd miał możność niesienia pomocy prawnej.

Nad sprawą, czy kwestyą porady prawnej, winien zajmować się Z. G. czy też koła okręgowe, wyłoniła się żywa dyskusya, w której zabierali głos: Grylowski, Sudkowski, Bednarczyk, Kuryłowicz i Bagrowski. Wniosek Zarządu Z. Z. K. uchwalony znaczną większością głosów, brzmi w streszczeniu:

„Zważywszy, że Z. Z. K. statutowo winien udzielać członkom bezpłatnej pomocy prawnej, Zjazd poleca Zarządowi kierować się następującemi dyrektywami: Pomoc powinna być udzielana członkom Związku, zapisanym przed faktem będącym powodem oskarżenia wyłącznie w zatargach dotyczących stosunków służbowych, odnośnie do administracyi, względnie rządu z wyjątkiem spraw natury karnej wypływających ze złej woli, kradzieży i t. p. Pomoc przysługuje także w sprawach odpowiedzialności politycznej. Udziela jej Wydział Wykonawczy na pierwotne przedstawienie Zarządów kół i za potwierdzeniem Zarządów okręg., uzasadniającym słuszność wystąpień, w nagłych zaś wypadkach pomoc będzie warunkowa t. j. tylko na wypadek uwalniającego wyroku. Dla ułatwienia sprawy obrony, tudzież obniżenia wysokich kosztów, koła i Zarządy okręgowe powinny wchodzić w stałe porozumienie z adwokatami miejscowymi".

Kuryłowicz przystąpił następnie do omówienia wniosku w sprawie strejków t. zw. „dzikich" i przytacza jako przykład wypadki poznańskie, gdzie będący pod wpływem Związków postronnych strejk skończył się przegraną. Strejk został uchwalony przez samych członków Z. Z. K. a prowadzony był przy współudziale nieczłonków bez porozumienia się z Z. G. Z. Z. K. Mówca zwalcza lokalne wybuchy strejków i stawia żądanie, by o każdym strejku kolejowym decydowała naczelna władza Związku, którаby o żądaniach zawiadomiła poprzednio administracyę kolej.

Kaizer podnosi, że administracya kol. szykanuje członków Z. Z. K.

Małkowski odpiera zarzut, jakoby strejki nie wybuchały żywiołowo. Powodem ich jest rozgoryczenie, gdyż życie społeczne jest na wskróś zdezorganizowane.

Po licznych przemówieniach **Bednarczyk** czyni zarzut, że prezydyum stronniczo udziela głosu i stwierdza popieranie lewicy na Zjeździe.

Przemówienie to wywołało niepokój, poczem przewodniczący oddał przewodnictwo Nowoświatowi.

Bednarczyk udowadnia, że strejki wybuchają za poduszczeniem agitacyi demagogicznej i daje za przykład strejk w Warszawie i Tarnowie.

Wobec wyłonienia się wniosku nagłego o wyjaśnienie, jaki był udział w ostatnim strejku, posłów Moraczewskiego i Hausnera, przemawiał imieniem Wydziału Wykonawczego **Michniewicz**, wyjaśniając, że nietylko rząd, ale nawet znaczna część posłów wrogo się odnosiła do strejku, pomimo tego, że posłowie Hausner i Moraczewski interweniowali.

Tow. **Moraczewski** oświadcza, że o strejku dowiedział się z gazet. Nie może też za jego przebieg i wynik ponosić żadnej odpowiedzialności. W czwartym dniu telefonował, aby starano się dojść do porozumienia z ministrem kolei. Niektóre żądania strejkujących jak n .p. żądanie przyłączenia Śląska cieszyńskiego były nie na miejscu. Mówca konferował z ministrem kolei wraz z posłem Rajcą, omawiając punkt po punkcie. Nie zdołano jednakowoż wiele wytargować. Mówca stwierdza, bezzasadność zarzutów czynionych tow. Hausnerowi i podnosi jego pracę w sejmowej komisyi komunikacyjnej. Strejk spotkał się z ogólnem zniechęceniem dlatego, że wybuchł zawcześnie i żądań było za wiele.

Przedpołudniowe obrady zakłócone, zostały przez wtargnięcie na salę robotników warsztatów kolej., którzy spowodowali odłożenie obrad do godz. 4-tej popołudniu.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Staraniem Komisyi oświatowej Rady robotniczej odbędzie się w poniedziałek 6 grudnia odczyt p. t.: „Dokąd kler prowadzi Polskę!" Odczyt wygłosi poseł K. Czapiński. Bliższe szczegóły będą ogłoszone afiszami.

Wydział Rady robotniczej odbędzie dalszy ciąg posiedzenia w piątek 3 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu sekretaryatu Rady robotniczej. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Posiedzenie Zarządu oddziału metalowców w Krakowie odbędzie się we czwartek 2 grudnia o godz. 6 wieczór w sali na trzeciem piętrze. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków Zarządu potrzebna. Za zarząd **M. Hoffmann.**

Komisya kobieca Rady robotniczej PPS odbędzie posiedzenie w środę 1 grudnia o godz. 7 wiecz., Dunajewskiego 5, II. p. lokal Czytelni robotniczej.

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie 5 grudnia o godz. 10 przedpoł. w domu robotniczym w Podgórzu (Plac Serkowskiego) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) referat o potrzebie organizowania się maszynistów i palaczy, 3) sprawozdanie kasowe; 4) sprawozdanie ankietowe i wyjaśnienie rezultatu; 5) wybór sądu koleżeńskiego (polubowny); 6) wnioski i dyskusya. Za zarząd sekcyi **Jackowski Piotr** przewodn.

Przegląd społeczny

ILOŚĆ BEZROBOTNYCH W POLSCE

Ministeryum pracy i opieki społecznej komunikuje:

Podług danych zbieranych peryodycznie przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy ogólna ilość bezrobotnych na terytoryum b. Królestwa kongresowego i b. **Galicyi zachodniej** wynosiła w pierwszych dniach listopada około 40.500 osób. Do liczby tej nie zostało włączone województwo Białostockie, w którem urzędy przerywały swą pracę z powodu inwazyi i dotychczas jeszcze danych o rynku pracy nie zdążyły zebrać i nadesłać, brak również danych dla samej Warszawy.

Z ogólnej tej liczby na poszczególne województwa wypada:

Na województwo Warszawskie	około 8200 bezr.
na województwo Łódzkie	około 18.200 bezr.
na województwo Kieleckie	około 8.400 bezr.
na województwo Lubelskie	około 3.660 bezr.
W **Małopolsce**	około 2.400 bezr.

Głównym ośrodkiem bezrobocia jest, jak widać z tego, Łódź i jej okolice przemysłowe.

W województwie Kieleckiem — Ostrowiec z ilością bezrobotnych około 2.750 osób i Zawiercie z ilością około 2.500 bezrobotnych.

Stan rynku w porównaniu z wrześniem uległ poprawie, na początku bowiem września ilość bezrobotnych wynosiła, podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na tem samem terytoryum około 60.000 ludzi. Stan ten, względnie pomyślny, nie zdaje się jednak być zjawiskiem trwałem i wobec rozpoczętej demobilizacyi należy oczekiwać **pogorszenia stosunków** na rynku pracy w kraju.

Strejk robotników szewskich w Krakowie zakończony został dnia 29 listopada. Robotnicy uzyskali 40 proc. podwyżki płacy. Umowa cennikowa zawartą została pomiędzy Cechem majstrów a Związkiem zawodowym robotników, za pośrednictwem inspektora pracy. Podwyżka płac obowiązuje od dnia zawarcia umowy.

Uchwały Związku górników w sprawie zatargu ziemian ze Związkiem zaw. robotników rolnych. W Zagłębiu Dąbrowskiem i w innych centrach górniczych odbyły się w tych dniach narady funkcyonaryuszy Związku górników. Przedmiotem obrad była przedstawiona na Zarząd główny Związku robotników przemysłu górniczego następująca rezolucya:

Zarząd główny Związku robotników przemysłu górniczego po przeprowadzonej dyskusyi w sprawie zatargu między Związkiem ziemian a Związkiem robotników rolnych, postanowił wszelkimi środkami poprzeć Związek robotników rolnych.

Klasowe Związki zawodowe zastępując ekonomiczne interesy swoich członków są jedyną podstawą utrzymania uporządkowanych stosunków pracy i Związek ziemian, głoszący nieuznawanie klasowego Związku robotników rolnych, rozmyślnie dążący do rozpętania burzy — zostałby w każdem państwie bezwarunkowo skarcony — jedynie w Polsce rząd pozwala się lekceważyć i ujawnia swoją bezsilną wobec rzekomej potęgi ziemian.

Klasa robotnicza w Polsce nie może pozwolić, by jej organizacyę zawodową — wbrew zdrowemu rozsądkowi — ignorowano i inaczej pojmowano, aniżeli wszędzie w cywilizowanym świecie, doprowadzając do następstw szkodliwych dla społeczeństwa.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Orlę“.
Piątek: „Orlę“.
Sobota: „Orlę“.
Niedziela po południu: „Pan poseł“; wieczorem: „Orlę“.

Teatr „Bagatela“.

Środa: „Ten trzeci“.
Czwartek: „Ten trzeci“.

Teatr powszechny.

Środa: „Za dawnych dobrych czasów“.
Czwartek: „Bal w operze“.
Piątek: „Kwiat paproci“.
Sobota po południu: „Chata za wsią“; wieczorem: „Ciepła wdówka“.
Niedziela: „Krakowiacy i górale“; wieczorem: „Ciepła wdówka“.

Operetka w Nowościach.

Środa: „Prymas cyganów“.
Czwartek: „Prymas cyganów“.
Piątek: „Prymas cyganów“.
Sobota: „Prymas cyganów“.
Niedziela po południu: „Figlarne żonki“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Środa: J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości“, cz. II: Kurtyzany z czasów Odrodzenia.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Czwartek: prof. dr Jan Dąbrowski: Wpływy włoskie na Polskę średniowieczną.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa: prof. Talko-Hryncewicz: O Buddyzmie i jego sekcie lamajskiej, część I.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. ...tor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej ...owie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).